

DZIADY I BABY

● ○ ○ ○ ○ ○

Uwaga! **Kicz narodowo-teatralny znów podnosi głowę.** Grozą wieje, moc truchleje

Przez wiele lat polski teatr był zaszczycony na tani patos. Na wzniesione do nieba ręce, wytrzeszczone oczy, hi-



BABY PRUSKIE
PLASAJĄ
W BAGIENNYM
FEMINIZMIE

steryczne wycia, częstochowskie rymowanki. Dramaturgia Mrożka i Różewicza, interpretacje Jarockiego, Wajdy, Swinarskiego i Grzegorzewskiego, ironia i sceptycyzm wpisane w teatr kontrkulturowy – to może najważniejsze ingrediencje tej szczepionki. Każda szczepionka ma jednak datę ważności. Wydaje się, że ta właśnie upłynęła.

KOLEDNICZY

Skutek? Publika z ław kościoła Franciszkanów w Gdyni chłonie „kolędę” Ernesta Brylla „Przejście przez morze” ze skutymi powagą minami, choć powinna raczej chichotać na dźwięk strof w rodzaju:

*To było takie łatwe. Skinęliśmy dłonią
I rozdarł się na dwoje*

transparent czerwony

Strzępki fali wsiąkały w piasek.

Wolna droga

Więc ruszyliśmy. Pieśnią chwalać Boga.

STUDIUM TEATRALNE

niezależna młoda grupa działająca od dziewięciu lat na warszawskiej Pradze, mająca na swoim koncie kilka głośnych i cenionych premier, **prosi o pomoc.** Studium nigdy nie miało żadnego wsparcia ani od państwa, ani od władz samorządowych. Po raz pierwszy, przygotowując nowy spektakl, znalazło się w tak krytycznej sytuacji finansowej, że jego dalszy los stanął pod znakiem zapytania. Każda złotówka będzie mile widziana. **Ich konto: PKO SA, 05 1020 1156 0000 7302 0058 4789**



NA „DZIADACH” NIC NIE WIDAC
ANI NIE SŁYCHAĆ. NA SZCZĘŚCIE
NIE MA CZEGO SŁYCHAĆ,
BO WSZYSTKO JEST BEZ SENSU

Pierwotny pomysł był racjonalny: Maciej Korwin chciał nawiązać do „Kolędy-Nocki” z 1980 roku, w której kontekst solidarnościowego zrywu, nałożony co prawda na marną poezję, tworzył widowisko, jak się dziś mówi, kultowe. Co wyszło? Nowa grafomania z aniołkami, kolędnikami w stocznioowych waciakach, politykami dziabniętymi ostrzem bezkompromisowej satyry i starą Bryllową śpiewką o szarych ludziach, którzy by chętnie wzięli w niebo, choć mają po jednym skrzydle. Metafora kulawa i fałszywa – jakże jednak natchniona!

BABY

I któż by śmiał się śmiać z etniczno-feministycznych „Dziadów”, czyli dzieła Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej „Baby polskie”? Baby jadą autobusem z Kaliningradu do Olsztyna. Jest wśród nich ekswilniarka, eks-Prusaczka, także szefowa przemysłowca, a każda „skrywa w sobie bolesną historię własnej egzystencji”. Skrywa? Przeciwnie: wykląda, i to naiwnym, bezrymowym 11-zgłoskowcem. Potem, w połowie drogi, autobus wpada w bagno. Tam, w królestwie Prenatalni (!), odbywa się sąd: baby dostają naukę od Królowej Mokradel, płasają demony, przygrywa (skądinąd przepięknie) schola z Węgajt. Dziecinada konceptu, autokompromitacja bagiennej feminizmu i płaskość publicystyki biją w oczy. A jednak dzieło wypuszczone z pompą (jubileusz 60-lecia teatru) przyjęto czolobitnie, jakby poprawność polityczna starczyła za jakość.

DZIADY

Osoba Szczepana Szczykny łączy pruskie baby z „Dziadami” na warszawskim Żoliborzu, w carskim forcie. Pięknie grają swe role stylowe czarne wrony polatujące nad kazamatami, z resztą już gorzej. Bo co właściwie ma znaczyć scena, w której pod kraczącymi ptakami kroczy po śniegu Nowosil-

cow i śni na mrozie o swoich laskach i niełaskach? Po co galopuje się przez więzienne sceny „Dziadów” tak, że nie sposób wyrozumieć, kto jest kim i po co? Dlaczego Żegota to dziewczyna i co robi w męskim kiciu? Czemu towarzystwo z salonu warszawskiego, deklamując ironiczne słoweczka, podżera przysmaczki dla duchów z obrzędu? Dlaczego zamiast poematu mamy kretynską siekanę, a reżyser nie panuje nad dramatem, aktorami i widzami, z których trzy czwarte nic nie widzi ani nie słyszy? Dlaczego męczyć rolę Gustawa-Konrada niejakiego Marka Żerańskiego, którego puste spojrzenie, knajacka dykcja i brak zrozumienia dla mamrotanego tekstu mogą przysnąć się nocą? A kyszl!

Tymczasem pod koniec czwartej godziny tej niewiarygodnej grafomanii teatralnej stara Cytadela trzęsie się od okłasków, a młoda widownia, która dotwała do finału (starzy dawno zemknęli), głęboko wierzy, że ma do czynienia z głębią romantycznych uniesień.

Szczepionki! To groźniejsze niż ptasia grypa.

JACEK SIERADZKI

„PRZEJŚCIE PRZEZ MORZE. KOLEDA”
ERNESTA BRYLLA, REŻYSERIA MACIEJ KORWIN
I BERNARD SZYC, SCENOGRAFIA RENATA
GODLEWSKA, MUZYKA ZYGMUNT KONIECZNY,
TEATR MUZYCZNY W GDYNI

„BABY PRUSKIE”
ALICJI BYKOWSKIEJ-SALCZYŃSKIEJ, REŻYSERIA
SZCZEPAN SZCZYKNO, SCENOGRAFIA AGNIESZKA
ZAWADOWSKA, KOSTIUMY WANDA KOWALSKA,
MUZYKA JOHANN WOLFGANG NIKLAUS, MACIEJ
KAZIŃSKI,
TEATR IM. JARACZA W OLSZTYNIE

„DZIADY – CYTADELA”
WEDŁUG ADAMA MICKIEWICZA, REŻYSERIA
SZCZEPAN SZCZYKNO, SCENOGRAFIA AGNIESZKA
ZAWADOWSKA, KOSTIUMY MONIKA SUDÓŁ,
MUZYKA JANEK KOMAR,
STUDIO TEATRALNE IM. IRENY SOLSKIEJ
W WARSZAWIE



Wyróżnij się